

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
we Lwowie z dostawieniem do domu:
miesięcznie zlr. 1.50 kwartalnie zlr. 4.50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie zlr. 2.— kwartalnie zlr. 6.—
Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamawiającemu służy do końca roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Lyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Giborowski), rue de Saint-Pétersbourg 81. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstrasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W WARSZAWIE: A. Steinert, ul. Ś. Anny 1. — W WARSZAWIE: Reichman & Fendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swywalne za jedno-
szpalowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Berliński
i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biuro Redakcji i Administracji: ul. Lyczakowska 3
Telefon 104.

Lwów, dnia 10. kwietnia.

Donoszą z Krakowa do pism wiedeńskich, że kilka już Rad powiatowych z zachodniej części kraju odpowiedziało na znany kwestjonariusz Wydziału krajowego, dążący do odwołania ustawy drogowej w myśl wniosku p. St. Jędrzejowicza, nie załatwionego ostatecznie, tylko odrzuconego przez komisję na ostatniej sesji sejmowej. Orzekły one, że są przeciwni zmianie powyższej ustawy, która ma być w wykonaniu, a nie w przesłaniu, jak to się stało w Wydziale powiatowym, natomiast wyrażają one życzenie zorganizowania zarządków drogowych miejscowych po gminach w połączeniu z obszarami dworskimi.

Na pierwszy wiec katolików szlacheckich w Frywałdzie przybyło przeszło 800 uczestników. Telegramy powitalne nadesłali między innymi kard. arcybiskup olomuński, nuncjusz Galimberti, biskup ks. Śniegowski. Uchwalono podziękowanie do episkopatu austriackiego za wiadomość deklarację w sprawie szkolnej, tudzież uznano za potrzebne założyć katolickie stowarzyszenie szkolne, tudzież katolickie stowarzyszenia robotnicze.

Według *Nowej Prasy*, zapewne już w maju rozpoczyna się sejm, w którym w lipcu r. 1884 ukończono; są to: dolno-austriacki, górno-austriacki, salcburski, styryjski, karyński, szląski, morawski, wrocławski i bukowski.

Główny organ lewicy obawia się, że w sejmach dolno-austriackim i morawskim może runąć większość liberalna, jeżeli szlachta liberalna zawrze kompromis ze stronnictwem rządowym. W sejmie górno-austriackim brak konserwatystom jeden głos do większości dwóch trzecich, który zyskawszy mogą zmienić ordynację krajową co do wyborów z miast na szkole liberałów. Co do Bukowiny, trudno, aby się wobec Rumunów ostali Niemcy centraliści, ośrodek przez śmierć Tomaszczyka. Co do innych też krajów nie ma tożsawość *Nowa Presse*.

Wspólne ministerstwa pracują nad przedłożeniami dla delegacji. Ostateczne ułożenie nastąpi na wspólnej radzie ministrów, pod przewodnictwem cesarza, która odbędzie się w połowie maja.

Rząd węgierski zajmuje się projektem ustawy o zaprowadzeniu obronki, tudzież o ustanowieniu trybunału dla sądownictwa kwestjonowanych wyborów do Izby posłów.

Zaczyna się już w prasie rosyjskiej szczyt przeciw naszemu kalendarzowi. Kampanie otworzył *Moskiewski Wied.* argumentując, że kalendarz gregoriański, używany w Polsce, wpływa na zwyczaj nieporozumienia na Rosjan, mieszkających w ziemach polskich, albo w wypadkach o 12 dni kalendarz juliański, zachęca ludność prawosławną do zrywania postów. I tak n. p. wtedy, gdy katolicy obchodzą już Wielkanoc, prawosławni mają jeszcze post wielki; owoż dla utrzymania stosunków towarzyskich skłaniają wizyty katolików i oczywiście jedzą u nich szynki i kiełbasy. Jest jeszcze i drugi argument, o *Moskiewski Wied.* dowiedziały się, że w wielu prawosławnych, mieszkających w Polsce, wyrobiło się przekonanie, iż główne i prawdziwe święta są polskie, a prawosławna są tylko pobożne, drugorzędne, wskutek czego nie pracują w polskie święta, a natomiast w prawosławne oddają się pracy tak samo jak w dni powszednie. Z tych to powodów wyjął *Mosk. Wiedomosti*, żeby jeżeli już nie w całym Królestwie Polskim, to przynajmniej w guberniach lubelskiej, siedleckiej i augustowskiej zakazać używania kalendarza gregoriańskiego, a niesfornych wysłać na Sybir (III).

Jak słychać, powodem rozruchów włościańskich w gubernii Rjazańskiej było przeprowadzenie nowej ustawy o „naczelnikach ziemskich”. Naczelnik jednego powiatu rjańskiego, Mordwinów Izy, bit. skazywał na palki chłopów, którzy się wreszcie wzbunili i Mordwinowa zbili. Odłaz trzech nowych zamianowano także naczelników powiatowych, ale naprzód. Władze centralne ogłosiły przeobrażenie, gdy się ostatecznie okazało, że nie sprawy ekonomiczne, ale czysto polityczne były powodem tych rozruchów. Po raz to pierwszy odwołują się chłopcy rosyjscy na coś podobnego. Nigdy jeszcze — jak podnosi organ hr. Kalnokiego — tyle naraz kłopotów nie raportowano do Petersburga: Żydzi, Polacy, Finlandzcy, Małorusini, Niemcy, studenci, oficerowie, chłopcy — wszyscy objawiają swoje niezadowolenie.

KOBIETA W BIELI.

Przez
Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Chciałabym, abyś p. rozumiał, że słów moich nie dyktowała żadna egoistyczna pobudka — mówiła. — Jeśli wyrzekniesz się mnie, sir Percivalu, po tem, co przed chwilą usłyszał, bądź pewny, że nie posłubię żadnego innego mężczyzny; daj mi tylko prawo pozostania w bezehstwie do końca życia. Zawiniłam przeciwko tobie w myśli jedynie i nigdy nie przekroczyłam tych granic. Ani jedno słowo nie było zamienione — wahała się, nie wiedząc, jak się wyrazić; na twarzy jej odbiło się zawstydzenie — ani jedno słowo nie było zamienione — ciągnęła dalej z energią rozpocząć — pomiędzy mną i osobą, do której w obecności pana czynię wzmiankę, po raz pierwszy i ostatni, o uczuciach, jakie żywi dla niej, ani o tych, które ona ma dla mnie. I w przyszłości nie wyjawiamy sobie tego nigdy. Prawdopodobnie nie zobaczymy się już na tym świecie. Wszystko, co ci powiedziałam, jest prawdą, sir Percivalu, prawdą, którą obowiązkiem moim było wyznać przyszłemu mojemu małżonkowi, bez względu na wstyd i przykrość, jaką mi to sprawia. Po szlachetności jego spodziewam się przebaczenia, a honorowi powierzam tajemnicę.

— Połówna ta ufnosć jest mi święta — odpier — i przystęgam, że jej nie zawiodę.

Po tych słowach umilkł i patrzył na nią, jak gdyby oczekując dalszych wyznań.

— Skończyłam już — rzekła ze spokojem. — Masz pan teraz więcej niż trzeba powodów, do złamania danego mi słowa.

— Mam — odpier — więcej niż trzeba powodów, aby dochować go wiernie.

Mówiąc to, powstała i zbliżyła się o parę kroków do kanapy, na której siedziała.

Wyprostowała się nagle, lekki okrzyk zdziwienia wydobył się z jej piersi.

Każde jej słowo, czyste i szlachetne zdradzało głęboką ufnosć, że człowiek do którego się odnosiła, zrozumieć i ocenić ją potrafi. Lecz nadzieja, iż powiedziała to będzie dostateczną dla wyzwolenia jej od tego związku, okazały się pniemni.

Od pierwszej chwili bałam się takiego obrotu rzeczy; przeszkodziłabym mu może gdyby mi dała sposobność uczynienia tego. I teraz jeszcze miałam nadzieję, że sir Percival powie, jakie słowo nierozważne, z którego będę mogła skorzystać.

Po krótkim milczeniu, odezwał się wreszcie.

Dlatego, a nie tylko z powodu influenzy, na którą ponownie był zapadł, car ma być srodze przygnębiony. Studenci usiłowali odjąć swoim manifestacjom wszelką cechę rewolucyjną. Zawsze śpiewają „Boże cara chrań!” Zresztą rozruchy studentów kończą się. Spodziewano się, że władze wkrótce wypuszczą na wolność 700 800 studentów, którzy obecnie zamknięci są częściowo w więzieniu wojskowym, a częściowo w rozmaitych koszarach. W ostatnich dniach nie było żadnych rozruchów. Zgodnie zapewniano, że władze postanowiły nie zbyt surowo traktować uczestników rozruchów, że relegowani zostaną tylko przywódcy ruchu, a co najwyżej jeszcze ci studenci, którzy już dawniej brali udział w manifestacjach studenckich. Według ostatniego doniesienia, komisja, której poruczone zbadanie rozruchów studenckich, ukończyła swoją pracę; 28 studentów wydano, resztę relegowano ze szkół i wszystkich aresztowanych studentów wypuszczono na wolność.

Niebawem uda się komisja rządowa do Zakaspijskiej województwa celem przeprowadzenia szczegółowej rewizji tamtejszej administracji. Komisja zwiędzi budowę i eksploatację Zakaspijskiej kolei żelaznej.

W chwili, kiedy rząd i prasa rosyjska na wszystkich punktach rozpoczęła walkę z obecnymi żywiołami, kiedy Niemcy inflację i estofsy ulegają rusyfikacji, kiedy Finlandia ma stracić odrębne swoje prawa, a kampania przeciw żydom i Niemcom w pełnym znajduje się toku, występuje w południowych guberniach caratu nagle nowy nieprzyjaciel t. j. Persowie. Nikomu nie przyszłoby naturalnie na myśl przypuszczać, że słabo zaludniona Persja może rozwinąć taką siłę kolonizacyjną, która by zagrażała potęgę caratu, a jednak tak jest w istocie. Cała naftodajna okolica Baku znajduje się dziś, jak zapewnia *Swiet*, w rękach Persów; są oni tam robotnikami, komi-sjonierami, kupcami i t. p. Ztamtąd w ostatnich czasach zwrócił się najazd perski do Astrachanu i wyparł tam rosyjskie siły robocze, w końcu zagraża zalewem gubernii krymskiej. Niemcy właściciele ziemscy z perekopskiego powiatu borsiem postanowili sprowadzić robotników z Persji. W tym celu wysłano za sprawą niejakiego Falc-Reina, agenta do Persji, który ma tam zamówić partję z 500 robotników. Robotnicy ci będą otrzymywać po 20 kopiejek dziennej płacy, jeżeli co najmniej 4 miesiące na miejscu pozostaną. *Swiet* widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo, już to z powodu niskiej płacy przybyłych, którzy w ten sposób robią niebezpieczną konkurencję miejscowym siłom roboczym, już też dlatego, że robotnicy perscy zapewne pozostaną na miejscu i powiększą ilość obcych żywiołów. W istocie nie ma potrzeby sprowadzać Persów, bo w guberniach nadwołżańskich z powodu nieurodzaju, gromady ludu roboczego są pozbawione wszelkiego zajęcia, a takie same stosunki panują także w bliższej gubernii półtańskiej; ztamtąd więc bardzo łatwo można sprowadzić dobrych i twardych robotników. Ale Niemcy krymscy mają naturalnie inne cele na względzie, pragną oni mianowicie usunąć się z pod kontroli rosyjskiego żywiołu i pozbyć się Rosjan ze swoich majątków. *Swiet* domaga się więc, aby rząd położył tamę tej inwazji perskiej.

Generał adjutant cesarza niemieckiego hr. Wedell odjechał wczoraj wieczór z Wiednia do Berlina. Jak z Berlina donoszą, miano podczas pobytu jego we Wiedniu umówić się co do terminu zjazdów obu cesarzy na przyszłych manewrach jesienianych.

Pod obrady rajchstagu przyjdą na razie przedewszystkiem ustawy o ochronie robotników i o służbie wojskowej i kolonialnej. Wobec wielkiej doniosłości tych przedmiotów, spodziewane są stronne nadziewie, że sesja zamknięta będzie z końcem czerwca. Celem pokrycia nowych wydatków wojskowych zamierza rząd zaprowadzić monopol tytoniowy.

Vossische Ztg. potwierdza, że cesarz Wilhelm chce doprowadzić do lepszych stosunków z Francją. Przymus paszportowy w Alzacji i Lotaryngii ma być zniesiony.

Berliński „komitet Emina baszy” otrzymał wczoraj następujący telegram z Zanzibaru: „Otrzymałmy list od Petersa, datowany z Kaptamasia (na zachód od jeziora Baringo) z d. 16. stycznia br. Peters i Tiedemann mają się dobrze, list pierwszego z nich jest w drodze do Berlina”.

Köln. Ztg. zapewnia, że Emina basza wstąpił na życzenie cesar. Wilhelma do służby

niemieckiej; że już w styczniu poddał Wissmann myśl pozyskania Emina, na co w Berlinie natychmiast się zgodzono. Emina wcale nie wybierał między ofertą bogatego angielskiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego a niemiecką, bo z góry postanowił być służby Niemcom jako swojej ojczyźnie. Zresztą zapewnia *Köln. Ztg.*, że rząd angielski zamierzonej wyprawy Emina wcale nie uważa za zamach na uprawnione interesy Anglii w Afryce środkowej.

Z Paryża donoszą: „Nadanie Spullerowi orderu włoskiego już po jego dymisji jako ministra spraw zagr., uważają tu za niemyślną oznakę, że Włochy pragną w szczerzej przyjaźni żyć z Francją; i jak się zdaje, finansisci francuscy zaczęli się przychylnymi okazać Włochom”.

Papież doprowadził szczęśliwie do skutku dawną zamierzoną organizację hierarchii katolickiej w Japonii. Nadesłane z tego kraju do kongregacji *De propaganda fide* wiadomości brzmią, według *Polit. Corr.*, bardzo pomyślnie i opiewają, że katolicyzm w Japonii, dzięki życzliwej opiece władz, zyskuje coraz więcej gruntu i znajduje się w pomyślnym rozwoju; a ten szczęśliwy dla sprawy Kościoła katolickiego zwrot, zainicjowany był przed dwoma laty przez wymianę listów między Ojcem św. a cesarzem japońskim, od którego bowiem czasu rozszerzono prawa i swobodę czynności misjonarzy katolickich w tem państwie. Najbliższy konsystorz odbędzie się dopiero w czerwcu. Wiadomo tylko, że nastąpi na nim prekonizacja nowego arcybiskupa wiedeńskiego Gruschy i czterech biskupów dla Japonii. Papież ma wypowiedzieć przy tej sposobności mowę polityczną, która odnosić się będzie głównie do misji posła angielskiego Simmonsa.

Według doniesień z Londynu, zapewniają tam, że rząd angielski proponuje wkrótce mocarstwom zebranie w czerwcu r. b. międzynarodowej konferencji w sprawach prawa morskiego, żegluga i rybołówstwa.

Sledztwo w sprawie Panicy wczoraj ukończono. Akta oddane zostaną ministrowi wojny.

Daily News donoszą z Aten, że rząd angielski wystosował do Porty notę z nagłymi przedstawieniami względem udzielenia Kretę i Cypru kom. rzeczywistej amnestji, skasowania sądów doraźnych i t. d., i że no dłuższemu wahaniu, Porta zgodziła się na żądane ustępstwa, być może, że do zadowalającego porozumienia na tej sprawie.

Sprawozdanie komisji budżetowej Izby deputowanych Rady państwa w sprawie indemnizacyjnej galicyjskiej.

(Ciąg dalszy.)

Organa do przeprowadzenia czynności indemnizacyjnych ustanowione w latach 1850 i 1851, ale cała sprawa spoczywała aż do r. 1853. Panowie, pozbawieni robocizny i nie mogąc chłopów, używających za darmo zrebu w lasach i pastwiskach pańskich, nakłonić do roboty nawet za wysoką płacę, zaczęli bankrutować i udali się ze skargami na przewłoczenie sprawy do samej korony. Oprócz braku żywcizności po stronie ustanowionych organów, przyczyną zwłoki było powiązanie obrachunku wartości pańszczyzny z obrachunkiem wartości serwitutów. Najj. Pan pismami odręcznie z dnia 7 lutego r. 1853 nakazał ministrowi skarbu dać uprawnionym zaliczkę na poczet indemnizacji, a ministrowi spraw wewnętrznych odebrać sprawę serwitutową od indemnizacyjnej dla uproszczenia czynności, chociażby z niejaką zmianą przepisów dotychczasowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nieogłoszonym reskrytem z dnia 19 marca 1853 do namiestnika Gółuchowskiego i do prezydenta rządu krajowego Mercandina, nie tylko nakazało nie tylko skasować spraw serwitutowych, bo to osobno będą traktowane, wedle oczekiwanego niezadługo ustawy o serwitutach, lecz także dodało, że wszystkie przepisy o zapłacie za serwituty tracą moc prawa. Patent o serwitutach wyszedł dnia 5 lipca r. 1853. O zapłacie za serwituty nie ma w nim mowy; owszem zamiast zapłacić za serwituty, chłopcy otrzymali od państwa przeszło 250.000 morgów gruntów i przeszło 1,100.000 zł. gotówki.

— Pozostawiasz mi pani prawo zręczenia się twej ręki — rzekł — lecz niepodobna mi wyrzec się kobiety, która dała mi nadzieję, iż jest najszlachetniejszą ze wszystkich kobiet.

Mówił z takim zapalem, iż mimowoli podniósł głowę, zarumieniona i spojrziała na niego z rodzajem się znowu odważa.

— O nie — odpier stanowczo — powiedz pan raczej najniebezpieczniejszą ze wszystkich, skoro musi oddać rękę, nie mogąc ofiarować serca.

— Mam nadzieję, że obdaruję go w przyszłości — odpier — gdyż jedynym celem życia jej małżonka, będzie pozyskać jej uczucie.

— Nigdy! — zawołała. — Jeśli pan obatażysz przy utrzymaniu naszych zobowiązań, będę żoną wierną, lecz kochającą — nigdy, tego jestem pewna.

Mówiąc to, była tak piękna, że żaden na świecie człowiek nie mógłby się być oprzeć jej urokowi.

Chciałam potępić sir Percivala i wyrazić po-
tępienie to otwarcie, lecz mimowoli w głębi serca
znajdowałam dla niego tłumaczenie.

— Przyjmuję z wdzięcznością — rzekł —
wyznanie, które mi uczyniłaś i wierzę, jaką mi
obiecujesz. Przekładam stórkę obywatelstwa twoja,
nad gorące uczucie każdej innej kobiety.

Ze słowami temi wziął zwieszoną bezwładnie
rękę, podniósł do ust, musnął ją zaledwie i skłonił
wskazy się wyszedł z pokoju.

Siedziała przy mnie, milcząca, zimna i nie-
ruchoma, z oczami wlepionymi w ziemię.

Patentem cesarskim z dnia 29 października r. 1853, postanowiono o założeniu funduszu indemnizacyjnego na Galicję i Kraków. Do tych funduszy, prócz innych, całkiem nieznanych źródeł, wpływać miały obowiązkowe (chłopów) renty i kwoty kapitałowe, tudzież dodatki do podatków, które też pod nazwą dodatków indemnizacyjnych natychmiast rozpisano, a które wnel doszły wysokości 33 krajcarów mon. konw. od każdego złotego podatków bezpośrednich. A gdy i te okazały się niewystarczającymi na zaliczkę dla dominiów i na koszt czynności indemnizacyjnych, skarbu państwa dawał funduszu indemnizacyjnym zaliczki oprocentowane, które aż do rozpoczęcia amortyzacji galicyjskiego długu indemnizacyjnego, tj. aż do roku 1858, uczyniły sumę 9,547,560 zł. wa.

Nakoniec w r. 1857 ukończono operaty indemnizacyjne. Dostający się do wypłaty uprawnionym kapitał (tj. po straceniu jednej trzeciej tytułem zwolnienia dominiów od obowiązków dominiowych) obliczono w okragłej liczbie na 74,000,000 zł. mon. konw. (właściwie 75,371,638 zł. m. k.) skapitałizowane renty zalegały czyniły 17,819,000 zł. m. k. (właściwie 16,970,939 zł. m. k.), które w walucie austriackiej czyniły 17,819,485 zł.), tak że cały dług indemnizacyjny urosł do 92,030,516 zł. m. k. (właściwie 92,342,577 zł. m. k.), na którego umorzenie i oprocentowanie w 40 latach potrzeba rocznie 5,342,500 zł. m. k. czyli 5,609,625 zł. wa., a to bez 178,874 zł. m. k. dorocznych kosztów zarządu.

Okażono, się, że pobierane wówczas w wysokości 33%, kraj. mon. konw. od każdego złotego (czyli 66-procentowe) dodatki indemnizacyjne do podatków, dają niewiele ponad połowę dorobczęj potrzeby i że podwyższyć ich żadną miarą nie można. Namiestnik Gółuchowski zajął się tedy sprawą pokrycia długu indemnizacyjnego. Prezydent dyrekcji indemnizacyjnej Kalchberg, przedstawił mu szereg wniosków: obniżyć dodatki indemnizacyjne na 25-procentowe, a natomiast zaprowadzić podwyżkę cel na zboże i mąkę, podwyżkę cen soli, podatek od młwa i podciągnąć propinację do wspólponoszenia cięarów. Władze krajowe uznały 25-procentowy dodatek indemnizacyjny za stopień najwyższy, ponad który wychodzić się nie powinno. Namiestnik poczynił tedy ministrowi spraw wewnętrznych Bachowi przedstawienia w sprawozdaniu z dnia 31 maja r. 1857 w duchu wniosków powyższych, ale ministerstwo zgadzało się na nie tylko w części, szczególnie podwyżkę cen soli i podatek od młwa odrzucając jako dotkliwie dla klas najbiedniejszych.

Wywody namiestnika Gółuchowskiego, które sprawozdanie po. Zeitlhamera uznaje za bardzo ważne, są w streszczeniu następujące:

„Polityczne wypadki roku 1848 pociągnęły za sobą konieczność zniesienia pańszczyzny. W innych okolicznościach można było znieść poddaństwo, tak ściśle powiązane z rolniczym i społecznym ustrojem kraju, wedle pewnego planu, a mianowicie także z zachowaniem dłuższego terminu dla uniknięcia szkodliwych przeszkód w gospodarstwie. Jakoż wysoki reskrypt z dnia 2 kwietnia roku 1848 mówił o terminie 31 marca r. 1849. Ale polityczny stan rzeczy w monarchii zniewolił rząd do gwałtownego załatwienia sprawy, które krok wykonano szczególnie w Galicji wśród całkiem obślizliwych okoliczności. Ze sprawozdania ówczesnego gubernatora i z reskryptów ministerjalnych widać, że od jak najżybszego nadania krajowi a mianowicie ludowi wiejskiemu, ulgi i korzyści, zawisło było porozumienie się nadal rządów austriackich w kraju. Aby utrzymać lud wiejski w przychylnym dla rządu usposobieniu, ogłoszono mu zniesienie pańszczyzny od dnia 15 maja r. 1848 kosztem państwa, jako dar Najj. cesarza, za co państwo dostaną wynagrodzenie od państwa. Sprawiedliwie to ocenając, najżybszy patent z dnia 17 kwietnia r. 1848 zapewnia uprawnionym wynagrodzenie ze skarbu państwa, skoro rząd uznał wynagrodzenie to jako spowodowane krokiem, przedsięwziętym w interesie całej monarchii, a więc też jako ciężar nałożony na monarchię, czyli na państwo całe.

Następnie patent z d. 7. września r. 1848 złożył ciężar wynagrodzenia na poszczególne prowincje, ale późniejszy patent z d. 15. sierpnia r.

1849 w §§. 17—26 postanowił, że wynagrodzenie uprawnionym w Galicji ma być wypłacone całkowicie z kas państwa i że pokrycie ze źródeł kraju będzie przedmiotem osobnego zastanowienia w drodze konstytucyjnej. Ale i złożony na kraj ciężar byłby dla Galicji znośny, gdyby się było traktowało Galicję wedle tych samych zasad, co inne prowincje. Tymczasem przepisano względem Galicji postępowanie wyjątkowe, które zamiast przyzobacanej ulgi oznacza dwa razy tak wielkie obciążenie Galicji, niż innych krajów. Albowiem §§. 16tym i 18tym patentu z d. 4. marca r. 1849 ustanowiono zasadę, że wynagrodzenie za pańszczyznę ma się wypłacić dominiom w ilości dwu trzecich części wartości jej (bo jedną trzecią straciłono, jak już wiadomo, z tytułu zwolnienia dominiów z obowiązków dominiowych), a jedną część tego wynagrodzenia mają zapłacić obowiązkami (chłopi), druga ma być ciężarem kraju, pokrytym za źródła krajowych; §. 34tym atoli Galicję wyłączone z pod tej zasady, a zapowiedziane patentem z d. 15. sierpnia r. 1849 osobne zastanowienie nie się konstytucyjne nad pokryciem długu indemnizacyjnego w Galicji ubito rozporządzeniem ministerjalnem z d. 4. października r. 1850 w ten sposób, że zasadę wynagrodzenia dominiów ze skarbu państwa ma się uważać za zniesioną, a zasadę nieopłacania nieczego przez byłych poddanych, za podtrzymaną. Tak więc owo rozporządzenie ministerjalne każe całą sumę wynagrodzenia uważać za ciężar kraju.

Mojem zdaniem ogólna sprawiedliwość, a tem więcej słusność byłaby wymagała traktowania Galicji na równi z innymi prowincjami, zwłaszcza że kraj ten nie posiada ani żadnego stanowego, ani krajowego majątku. Zład też wypadłoby obciążać Galicję tylko jedną trzecią wartości pańszczyzny (t. j. połową ciężaru indemnizacyjnego); szczyzny (t. j. połową ciężaru indemnizacyjnego); drugą trzecią część ze względu na patent z dnia 17. kwietnia r. 1848 powinien ponosić skarbu państwa. Nikt twierdzić nie będzie, iżby między Galicją a innymi prowincjami nie było różnicy, bo tu i tam pokrycie całego ciężaru dzieje się w kraju. Różnica jest, a mianowicie ta, że chłopcy innych prowincji sami ponoszą ciężar trzeciej części wartości pańszczyzny, a tylko druga trzecia część spada ciężarem na kraj, t. j. dzieli się na liczne klasy opodatkowanych, którzy z pańszczyzną nie mieli wspólnego, jako też na samych pańów i chłopów, w Galicji zaś obie trzecie części na kraj są nałożone, a więc cały na czysto obciążony ciężar indemnizacyjny.

Galicja więc, w porównaniu z innymi krajami, jest pokrzywdzona i z każdym rokiem mnożą się skargi na niecierpienie dodatkami do podatków, rozpisywanymi na cele indemnizacji i na pokrycie krajowe w coraz większym stopniu. Długość czasu w r. bieżącym 66% pre., to jest, 40 krajcarów mon. konw. od każdego złotego. Wiadomo Waszej Ekskelencji z moich sprawozdań perjoicznych, że cała uwaga ludności skierowała się przeciw opodatkowaniu. Nie przesadzę, zapewniając Waszą Ekskelencję, że wysokość i nieostojność podatków stała się u wszystkich klas ludności zwykłą rozmową powszednią, szczególnie zaś u klas niższych. Wspomniany w załączonym tu wniosku pana prezydenta fakt jest zupełnie prawdziwy, że w Galicji podatki wraz z dodatkami i innymi ciężarami publicznymi nierazkroć wynoszą trzy i cztery razy tyle co same podatki dla skarbu. Co się tyczy szczegółowo 33%, krajcaru mon. konw. od każdego złotego, dodatek ten indemnizacyjny podlega zrzeczkom wszechstronnym.

Wedle mojego przekonania, terazniejszy stan opodatkowania po prostu nie da się podtrzymać, jeżeli rząd uniknąć chce kłopotów (*Verlegenheiten*) z ludnością. W tym względzie rychieł trzeba zaradzić ziemi, jeżeli nie ma ucieleścić powaga rządu kosztem zaufania ludności do niego. Dlatego mniemam, że powinienem uczynić wniosek, żeby porzucano już zasadę, która mojem zdaniem wykonana nie da, że Galicja powinna ponosić cały ciężar indemnizacyjny, i żeby w następstwie klasy zobowiązanych (chłopów) w myśl Najw. patentu z d. 17. kwietnia roku 1848 skarbu państwa przejął pokrycie trzeciej części wartości pańszczyzny, tj. połowy wykalkulowanej indemnizacji”.

Tyle Gółuchowski. Podobnie prezydent rządu krajowego w Krakowie oświadcza się jak naj stanowczy przeciw podwyższaniu dodatków, wypowiadając otwarcie, że byłoby to połączone z ruiną kraju i z najniebezpieczniejszymi następstwami że przeto jedynym sposobem jest hojna zapomoga ze skarbu państwa, który uprawnionym poręczył należytość.

(O. d. n.)

oddzieliła od reszty, obciela go i skreśliwszy w kółko, wpiela na pierwszą kartkę albumu. Następnie zamknęła i oddała mi go w ręce.

— Dispusz do niego, a on do ciebie — rzekła. — Dopóki będę przy życiu, gdyby się pytał o mnie, odpowiadaj mu zawsze, że jestem szczera. Niech z mego powodu nie dozna nigdy zamartwienia, ni troski. Jeśli umrę pierwsza, obiecuję, że oddasz mu ten album z moimi włosami. Wszak nie w tem nie będzie złego, gdy dowie się po mojej śmierci, iż wpielał je tam własnemi rękoma. I powiedz mu, powiedz mu wówczas odcienie, że go kochałam.

Zarzuca mi ręce na szyję i ostatnie słowa wyszeptane mi do ucha, lubując się jakby ich dźwiękiem.

Długi przymus, jaki sobie zadawała, przysnął w tej chwili.

Wyrwała mi się z objęć i rzuciła na kanapę z histerycznym niemal krzykiem.

Usiłowałam ją uspokoić, przemówić do jej rozsądku, lecz nie słuchała mnie nawet.

Po godzinie, zmęczona tym paroksyzmem narwowym, usnęła.

Wówczas to schowałam album, aby go nie ujrzała po obudzeniu. Gdy otworzyła oczy i spojrziała na mnie, twarz moja była spokojna, pomimo rozpaczy, jaka miotła mem sercem.

Przez resztę dnia nie uczyniłyśmy żadnej wzmianki o sir Percivalu Glyde. Nie wspomniłyśmy też ani razu o Walterze Hartrichu.

(O. d. n.)

Rozkaz ces. Wilhelma w sprawie reformy ciała oficerskiego

Opiewa:
„Już w dzień Nowego Roku wypowiedziałem komendującemu generałowi zdanie moje co do rezerwy oficerów armii. Odtąd przedłożone mi zostały obok memorjałów o używanych obecnie dotychczas prywatnych i sumach o pensji oficerom odejściowym także wykazy o stanie kandydatów na oficerów. Wynika ztąd, że w armii nie postępuje się wszędzie według równych zasad. Widzę się przeto zniewolonym dać ponownie wyraz mej odnośnej woli dla wszystkich, których to dotyczy. Ciągły wzrost kadrow armii spowodował, że się ogólna liczba etatowych miejsc dla oficerów powiększyła. Nagła jest koniecznością wystąpienie się jak najprędzej i o ile możności o liczną rezerwę, mianowicie ze względu na wymagania, jakie wojna stawia do armii.

Obecnie wykazują wszystkie prawie pułki piechoty i artylerji polnej znaczne braki. Taki stan nakłada na przewódów coraz ważniejszy i surowszy obowiązek pozyskania dostatecznej i stosownej rezerwy.

Wyższy stopień wykształcenia mego narodu nadaje mu możliwość rozszerzenia tych kół, które wchodzi w rachubę przy uzupełnieniu korpusów oficerskich. Nie szlachectwo urodzenia może dzisiaj, jak dawniej, rościć sobie pretensję do wyłącznego zasilenia armii oficerami. Natomiast szlachectwo duszy, które zawsze panowało w korpusie oficerskim, winno i nadal być moim niemiennie zachowaniem. A możliwem to jest tylko, jeżeli aspiranci na oficerów z tych kół będą powoływani, w których to szlachectwo duszy istnieje. Obok potomków szlacheckich rodzin kraju, obok synów mych dzielnych oficerów i urzędników, którzy według dawnej tradycji są podwalinami korpusu oficerskiego, widzę także przyszłość mej armii do brze złożoną w rękach synów tych czcigodnych domów obywatelskich, w których pielęgnowana jest miłość dla króla i ojczyzny i gorące zamiłowanie do stanu wojskowego i moralność chrześcijańska.

Nie mogę tego pochwalać, gdy niektórzy generałowie kierują się jednostronnymi zasadami w sprawie uzupełniania korpusów oficerskich, gdy np. granice żądanej wykształcenia naukowego ścisła się do tyłu, że przyjęcie młodego człowieka do stanu oficerskiego czyni się zależnem od koniecznego warunku złożenia egzaminu abiturjentckiego. Potępić winniem te okoliczności, że często wstęp czyni się zależnym od nader wysokiego dodatku prywatnego, co synów mniej za możnych, ale usposobieniem i pojnowaniem życia bliskich korpusowi oficerskiemu rodzin, mniej odstraszyło od wstępowania do armii. Dla zaradzenia tym niedogodnościom wyrażam niniejszem wolę moją, aby głównodowodzący piechoty, strzelców, artylerji piechoty i pionierami nie żądali odtąd więcej jak 45 marek, w artylerji konnej nie więcej jak 70 m., a u konnicy nie więcej jak 150 m. dodatku miesięcznego. Ze stosunku panującego w wielkich fortech, a specjalnie w korpusach gwardji, wymagają nie wielkiego podwyższenia tych dodatków, sam to przyrzekam. Uważam jednak za szkodliwem interesom armii, gdy o piechoty, strzelców itd. żądane dodatki prywatne podnoszą się do 75 do 100 m., gdzie indziej wyżej nawet i gdy te dodatki w konnicy, a szczególnie w gwardji dochodzą do takiej wysokości, że właścicielom ziemskim uniemożliwiają prawie posyłanie synów pod broń, którą oni ukończyli. Takie wygórowane żądania szkodliwymi są dla rezerwy oficerskiej tak co do liczby, jak co do jakości. Nie chcę, ażeby w mej armii godność korpusu oficerskiego mierzona była podług wysokości dodatków, a cenę wysoko szczególnie te pułki, których oficerowie umieją poprzestąć na małych środkach, a mimo to umieją pełnić obowiązki z zadowoleniem i gotowością, którą oficerowie pruscy oddawna się odznaczali. Zadaniem głównodowodzących powinno być pracować z wyłączeniem wszystkich sił w oznaczonym kierunku. Ciągłe powinni o tem pamiętać, że dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiek, chodzi o budzenie i wychowanie charakterów, o podniesienie zaparcia się samych siebie u oficerów i że tutaj własny przykład działa przedewszystkiem powinien.

Przypominając ponownie głównodowodzącym obowiązek starania się o usunięcie różnych złych przywar zbytku, jak podarków kosztownych, częstych bankietów, wygórowanych urzędów w życiu towarzyskim i tym podobnych rzeczy, uważam także za słuszną stanowczo wystąpić przeciw zdaniam, jakoby głównodowodzący sam dla swego stanowiska zobowiązany był do robienia wielkich wydatków na cele reprezentacji. Każdy oficer może sobie przez pielegnowanie skromnej i zastosowanej do stanu towarzyskości zdobyć zaślęgi około swego koła koleżeńkiego; do „reprezentacji“ są według mej woli zobowiązani tylko komendujący generałowie i nie powinno w armii mej zachodzić, ażeby zaślęgiom oficerom sztabu sprawiły kłopot ofiary pieniężne, jakie ich czekają dla ewentualnego osiągnięcia stopnia głównodowodzącego pułkiem.

Od czasu do czasu przedkładane mi być mają z mego polecenia obok memorjałów o aspirantach na oficerów także wykazy o żądanych w poszczególnych oddziałach armii dodatkach do pensji i o sumach o pensji odejściowych. Jak niniejszem rozkazuję, ażeby mi podawane zostały nazwiska oficerów, którzy się nie stosują do wspomnianych przykazań o prowadzeniu skromniejszego życia, tak z drugiej strony sądzić będę, że przywódców po tem, o ile im się uda postarać się o stosowną i wystarczającą rezerwę oficerów i uczynić życie swych korpusów oficerskich skromnem i nie kosztownem.

Z całego serca życzę sobie, ażeby każdy z mych oficerów po wypełnieniu swego obowiązku przyjemnie czas wolny spędzał. Przeciw wzmągliemu się zbytkowi w armii należy się wystąpić z całą stanowczością i z całą surowością.

Berlin, 29. marca 1890. *Wilhelm*.

Rozruchy w Wiedniu.

Wczorajsza nasza kronikarska relacja o zaburzeniach, jakich widownia był świeżo Wiedeń, nie wyczerpała oczywiście przedmiotu. List otrzymany dziś przez nas z Wiednia, uzupełnia wiadomości nowymi szczegółami i daje wyraźniejszy obraz wypadków. Datowany on jest d. 9. b. m. i opiewa, jak następuje:

(W.) Wczoraj właśnie była rocznica tych ekscesów, jakie wywołała w r. z. zmowa woźniców tramwajowych. Uświęcono ją w sposób godny, inscenizując burdy, dopuszczając się gwałtów, rabunków... Podbiechta tłumy nie wahały się awanturzyć ognia, w którego jaskrawym świe-

tle tem groźniej przedstawiają się wczorajsze wypadki.

Na robotników strejkujących nie spada za to wina. Postępowanie ich było od początku legalne. Nie oni dopuścili się owych przewinień. Wszak jeszcze wczoraj w południe była deputacja bastingujących murarzy u namiestnika i prosiła go o pozwolenie odbycia zgromadzenia, zapewniając, że spókojnie nie zostanie przez nich zakłóconym. Krwawe awantury uliczne były dziełem tych szumwin społecznych, które skutkiem wstrętu do pracy, świecą ciągle bezrobocie i korzystają z każdej sposobności, aby puścić wodze niskim swym instynktom.

Te tłumy przeważnie zaległy wczoraj w południe plac Schmelzu, a gdy je wezwano do rozjeżdżenia się, insultowały straż bezpieczeństwa. Zrazu poprzestano na obelgach, ale wkrótce popłynął się grad kamieni wśród piekielnego krzyku, piskiu i gwizdania. Ledwie dała sobie z nimi radę policja, puszczając te tłumy dziko i rozbestwione.

Podobnych zajęć widowiskiem była dzielnica Hernalis i Brigittenau.

Rozpędzone masy tumultantów zgromadziły się wczoraj ponownie i podążyły na Neulerchenfeld w sile 5—6 tysięcy ludzi.

Około 6. wieczorem wjechał z Schmelzu pewien policjant (Wachmann) do koszar przy Ganglbauerstrasse. Czerń urzawszy go, poczęła łączyć przedstawicieli zleniawionego porządku. Policjant w milczeniu szedł dalej. Ktoś rzucił nań kamieniem. W tej chwili rozległ się krzyk piekielny i grad kamieni posypał się w stronę uchodzącego. Cała tłuszcza pomknęła za nim w pogoń. Seigany musieli odwracać się co chwila i grozić rewolwerem. Dzięki tylko tej taktyce dostał się żywy aż do potrzebny do swych koszar, tłumy zaś zajęły plac, w którym schodzi się Kirchenstetter- i Haffner-Strasse.

Na ich spotkanie wystąpiło 15 policjantów z dobytymi pałaszami i rewolwerami. To zażamkowało tumultantom. Rozstąpili się. Ale tryumf policji był tylko chwilowy. Tłum urzawszy swą przewagę, rzucił się na drobny oddział. Padły strzały, ale — ślepe. Widząc, że nikogo nie zraniono, obsypała czerń za barykadą szutru ukrytą policję kamieniami.

Rozpoczęła się regularna walka. Policja mimo, że poważnie zagrożona poprzestała na płażowaniu, ekscedenci zaś tymczasem wybijali szyby w oknach, rozbijali sklepy i gniazderajnie, plądrowali je, a z kufy wywleczonych z szynków pilki wlecieli do klaszarni animumu. Handlarzowi wiktuałów Bauchowi w lot rozerwano cały magazyn handlu Petrowskiego, Nowaka i Engla formalnie zdemolowano. Jeszcze gorzej obszeli się opryszk z szynkami Perlberga, bo wyławszy spirytus zapalił go.

W jednej chwili buchnęły płomienie przez drzwi i okna. Perlberg z żoną ledwie zdolał uciec, a lokatorzy ich poczęli w strachu wyrzucić z siebie. Można pojąć przerażenie jakie opawo mieszkańcom sąsiadów domów, jako istotnie nie wiadomo, co byłoby się stało, gdyby nie szybkie przybieżki straży ogniowej.

Ulica Thalia była także zagrożona w wysokim stopniu. Tam tłum napadł na trzech stojących i chciał ich prosiu rozszarpać. Policjanci tedy musieli użyć we własnej obronie rewolwerów. Jeden z hersztów tłumy, niejaki Fleischnmann padł od kuli. Powiadają, że był to jedyny ostry strzał, gdyż reszta ukuwała policję tylko ślepych patronów. Inny ekscedent, niejaki Emil Putta, otrzymał ciężką ranę w głowę od szabli.

Ekscesy doszły około godziny 8 wieczorem do kulminacyjnego punktu. Popółnocy w sile 2000 obiegło strażnicę policijną przy Koppstrasse. Naprawdę żołnierze policji chcieli odstraszyć tłum rewolwerami. Z okrzykiem „Zur Kaserne!“ rzuceno się na Wendgasse i zniszczone tamtejsze koszary policji, wyparłszy wprzód i obrzuciwszy kamieniami personal.

Dopiero około 9 wieczorem deszcz rzęsiaty, batalion piechoty i 2 szwadrony huzarów przywróciły spokój. Głównych podżegaczy udao się policji aresztować.

W sprawie tych zaburzeń donoszą pod datą dzisiejszą:

Dopiero za dnia można należycie przyjrzeć się rozmiarom szkód, poczynionych przez tłum rozjany. Niektóre lokale żydowskie są doszczętnie zrujnowane, gdzie indziej w kamienicach trzypiętrowych szyby wszystkich kondygnacji co do jednej pocięzione. Wczoraj od rana wojsko stanęło w pogotowiu na Schmelzu, sam generał komendujący Schoenfeld przewodził akcji militarnej. Padający dziś deszcz utrwala w wysokim stopniu utrzymanie spokoju w mieście.

Wczoraj popołudniu i wieczorem zaszyły przedmieścia Lerchenfeld, Hernalis i Ottakring tylko nieznaczne naruszenia porządku, które natychmiast stłumiono. Wczorajem krążyły straszne wieści o rewoltach w kilku przedmieściach, porządku jednak nigdzie nie zakłóconym.

Przedsięwzięto jednak nadzwyczajne środki ostrożności. Przez cały dzień po ulicach tych przedmieść patrolowały oddziały huzarów z dobytymi szabliami. Popołudniu przybyły na widownię onegdajszych rozruchów 1 batalion strzelców, 3 plutony dragonów i 1 batalion piechoty, a oprócz tego dużo policji. Ulice oczyszczone zupełnie z przechodniów, tak że wczorajem były one, jak wymarłe, gdyż obawieniem policji nakazano, by po 8. godz. wszystkie bramy, a po 9. wszystkie lokale publiczne były zamknięte, a nado by gospodarze pilnowali wieczorem swej czeladzi. O godzinie 10. wulki udao się do koszar.

Pisma konstatują, że we wczorajszych zaburzeniach ulicznych wzięło udział bardzo mało robotników. Demonstrowali przeważnie włoźni i służący. Dziś z rana ulice w Lerchenfeld pełne były ciekawych. Przybyły szwadron huzarów i policja rozprószyły tłum, zwiadczyły miejsca wczorajszych zajęć. Tylko dziesiąta uliczna robota hałas. O godz. 11 wybito okna w szynku Mitrowskiego. W Lerchenfeldzie dużo sklepów pozamykanych. Ulice prowadzące na Schmelz obsadzone są policją. Na dziś nie ma obawy dalszych ekscesów, gdyż przedsięwzięto ogromne środki ostrożności, zresztą pada deszcz.

Robotnicy ogłosili oświadczenie, w którym potępiają ekscesy. Osobno komitet kierujący strejkami murarzy wydał odezwę do towarzyszy, w której onegdajskie ekscesy potępia jak najostreż jako wykonane przez włoźców, nieuczciwców i rzemieślników.

Pisma przemawiają za tem, by właściciele obrabowanych onegdaj sklepów otrzymali odszkodowanie państwowe.

W mieście podnoszą się głosy potępienia przeciw policji, która pojawiając się wczoraj nieco wcześniej na widowni rozruchów, mogła być wielu następnym ekcesom przyczynić.

Cesarz rozkazał przesłać sobie do Monachjum szczegółowe sprawozdanie o tych zajściach.

Akcja ratunkowa.

Z lwowskiego komitetu obywatelskiego dochodzi nas następujący komunikat:

Datki na dotkniętych klęską nieurodzaju rolników, zbierane przez przyjazd obywatelskiego komitetu ratunkowego, wynoszą już dotychczas około 30.000 zł., a jeszcze spodziewane są dalsze i to dość znaczne ofiary.

Licząc się już z tem, co dotychczas zebrano, postanowiła sekcja rozdawnicza komitetu, na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu, ażeby akcję ratunkową i co do wysokości pomocy i co do ilości gmin kłask dotkniętych rozszerzyć. Wniosek sekcji, który ma być pełnem komitetowi w sobotę przedstawionym, obejmuje zatem 239 parafii w dwudziestu najbardziej dotkniętych powiatach i przelimumie dla nich 30.600 zł. w. a., które zaraz po świętach ruskich mają być komitetem lokalnym przesłane. W skład komitetów lokalnych wchodzi księża obu obrządków, przełożeni obszarów dworskich i naczelnicy gmin. Skoro tylko propozycja sekcji rozdawniczej przez komitet zatwierdzona zostanie, wysłane będą odnośne okólniki i fundusze na ręce urzędów parafialnych, a równocześnie uwiadomione zostaną dotychczas wydzielone powiatowe z prośbą o wykonywanie kontroli nad całą tą czynnością rozdawniczą. Oprócz tego wszystkie parafie i parochie publiczne, tak, ażeby cała publiczność kontrolę swą nad tem użyciem publicznie zebranego grosza mogła wykonać.

Po za powyższą podaną kwotą proponuje sekcja rozdawnicza, ażeby na ręce prezesa Rady powiatowej nadworniańskiej, ks. K. Mandyczewskiego wysłać 600 zł. dla gmin, dotkniętych nie tylko nieurodzajem lecz jeszcze bardziej wylewem Bystrzy, oraz na ręce Wydziału Rady powiatowej Łanuckiej, dla ciężko dotkniętych gmin w okolicy Łanuckiej przeznaczyć 500 zł. w. a., oraz 2000 korcy kartofli, które ks. Andrzej Lubomirski, dla głodujących włościan tamtejszych do dyspozycji komitetowi obywatelskiemu oddał.

Współcześnie *Cesarski* Ruś podaje spis nowych składów złożonych na ręce komitetu ruskiego, jakoteż wiadomość o nadeszłych dwóch wagonach żyta z Rosji. Do wiadomości zaś komitetu donosi — a równa się to, ile wiemy, powziętej decyzji samegoż komitetu — że gromada Wierbow w powiecie podhajeckim gotowa jest sama opłacić cło za 200 korcy zboża, *choćby się miała sadziwać*, gdyż została jakoby „dla wiadomych (?) przyczyn“ pominięta w pomocy krajowej.

Obraz anarchii, miniatury, ale zupełny. Tu zboże rosyjskie ofiarowywa komitet ruski w nagrodę pokrzywdzenia przez władze krajowe; komitet zaś obywatelski, niby w poczynku, że władze autonomiczne na miejscu działy jednostronnie, własną rozprowadza organizację po powiatach ze swoich mówów zaufania. Komitet obywatelski uprasza przytem władze powiatowe autonomiczne o kontrolę (jak?) nad jego rozdawnictwem — lecz tu nie o kontrolę chodzi, ale o skupienie, systematyczne działanie, a nadto kontrola, aby była wykonana, musi być i takwieś uznana przez tych, nad któremi ma być wykonywana, inaczej do nowych prowadzi seccyji.

I ta cała anarchia, skłódlawa teraz i skłódlawa na przyszłość — dzieje się, z powodu najwyższej 50—60 tysięcy reżisze, jakie oba komitety i inne jeszcze pestrone, mają razem do rozporządzenia dzięki ofiarności publicznej — wobec niezmiernie niedzielnego i potrzeby publicznej.

Naturalnie, że uwagi powyższe nie odnoszą się do datków dobroczynnych, a równie szlachetnych na cele specjalne, jak te drobne ofiary przeznaczone dla Nadworniańskiej Rady z powodu wylewu Bystrzy, lub ks. Lubomirskiego dla powiatu Łanuckiego. Ofiarność prywatna sama bowiem swój cel oznacza.

Nauczyciele wędrowni.

W roku zeszłym wprowadzoną została w życie instytucja nauczyciela wędrownego dla nauki gospodarstwa wiejskiego. Nauczycielem takim został przez Wydział krajowy zamianowany Edmund Bielski. Ponieważ obok nauczyciela wędrownego działy w tym samym kierunku i lustratorowie Kółek rolniczych, wsektem czego pożądanem jest, aby nauczyciel wędrowny wspierał działalność lustratorów, wysłanych z ramienia zarządu głównego Kółek rolniczych, polecił Wydział krajowy nauczycielowi wędrownemu, aby ile możności zawsze porozumiewał się z zarządem głównym Kółek rolniczych tak co do planu podróży swych, jak i co do sposobu wspierania działalności Kółek i ich lustratorów.

W szeregach wędrownych instrukcji, wydanej dla wędrownego nauczyciela, polecił Wydział krajowy główny naciek na pouczanie gospodarzy włościan, a mianowicie starać się o rozwój we wszystkich kierunkach gospodarstwa wiejskiego przez podniesienie i ulepszenie produkcji roślinnej i zwierzęcej, wprowadzenie najlepszych i najkorzystniejszych sposobów przeróbki i użytkowania płodów roślinnych i zwierzęcych, wyszukanie i wskazanie najpewniejszych miejsc sbytu dla płodów gospodarstwa wiejskiego itp.

Nauczyciel wędrowny ma wykładać włościanom w sposób popularny, starać się zainteresować ich swymi wykładami, pobudzić ich do stawiania pytań i spowodować wymaganą zdat między nimi. Przy drobnych obciach i poparciu ogółu, instytucja wędrownych nauczycieli wyjad może z czasem pomyślne rezultaty.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent p. Mochnacki zagaiwszy posiedzenie oddał następującą p. książkę Jadwigi Sapieżyny i przemówił w te słowa:

„Przedewszystkiem upraszam szanownych panów, abyście przez powstanie oddali cześć pamięci ka. Leonowej Sapieżyny. Społeczeństwo nasze ciężką i bolesną poniosło stratę. Zeszła z tego świata księżna Leonowa Sapieżyna, osoba niewzruszonych zalet i cnót chrześcijańskich. Związana ścisłymi stosunkami z naszym gremiem, była istnym aniołem opiekunym cierpiących ludzkości. Na jej to cześć zarządziła reprezentacja miasta Lwowa przed kilku laty wybiła medalu pamiątkowego. Na pierwszą wieść o tej bolesnej stracie, zarządzeniem wywieszenie czarnej flagi na ratuszu i zwolałem delegatów miejskich. Delegaci uchwalili jednogłośnie włączyć „in corpore“ udział w obrzędzie pogrzebowym i złożyć wieńiec na trumnie z następującym napisem: „Nieodżałowanej i niewygasłej pamięci, najczcześniejszej Polce, nieustraszonej opiekunce ubogich, wdzięczny Lwów.“

Ponieważ księżka Adam był cierpiący, złożyłem

w ręce najstarszego wnuka zmarłej, księcia Władysława, wyrazy najgłębszego żalu i współczucia imieniem reprezentacji miejskiej. Księżka Władysława prosił mi, aby Świętej Reprezentacji wyraził imieniem całej rodziny najżywszą podziękę za te objawy sympacji i współczucia a dziś otrzymałem od ks. Adama list następującej treści: „Jasnie Wielmożny panie prezydencie. Pozwólł zechce JWPan, iż na jego ręce świętej reprezentacji stołecznego miasta Lwowa, złożyć moje i mojej rodziny z głębi serca pochodzące podziękowanie za okazane nam tak szczerze współczucie w żałobie naszej po nieodżałowanej pamięci matce mojej. Oddanie jej cześć przez świętą radę stołecznego miasta Lwowa, jest najpiękniejszą nagrodą jej życia. Nie raz jednak z ust jej słyszałem, że jeżeli jej działanie jakikolwiek dałoby skutki osiągnięte, zawiadzała to przeważnie gorącemu zawsze poparci i uznaniu ze strony świętej reprezentacji miasta Lwowa, jak i radzie i pomocy pełnej powiernictwa wielu mieszkańców naszego stołecznego grodu. Składając raz jeszcze świętej radzie miasta Lwowa nasze najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy niezatartej wdzięczności, upraszam Cij JWPanie prezydencie o przyjęcie mego szczerzego i głębokiego szacunku i powatania, z jakim stoję (podp.) Adam Sapieżka.“

Rada wysłuchana stojąc przemówienia p. prezydenta.

Następnie bez dyskusji przyjęte zostały następujące wnioski p. Niemieckiego:

1) Wydział deputacji do namiestnika celem przyspieszenia projektu *uług podatkowych* dla tych realności, których w interesie zdrowotności miasta miały być przebudowane 2) wybrać komisję, którejby celem ułatwienia radzowi budowy gmachu na *wydział lecharki* upatrzyła stosowne miejsce dla ogrodu botanicznego, przyczem wnioskodawca wskazał ogród miejski przy ul. Piekarskiej.

Do komisji tej zostali wybrani: dr. Marchwicki, Szayer, Heppel, Klimowicz i dr. Radziśiewski.

Aptekarzowi p. Henrykowi Blumenfeldowi pozwolono na wystawienie czterech kiosków anonsowych z zegarami, termometrami etc.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. kwietnia.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Grzegorza Fedyka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wierżnie wielkiej; panę Beti Schulbaum, stałą nauczycielką sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej im. Cieskiego we Lwowie.

* **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Konstantego Teliżewskiego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Turce.

* **Z uniwersytetu.** Pp. Marjan Sołżajski, rodem z Krakowa i Stanisław Ludwik, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie w Gracu stopień doktorów wstępnego nauk lekarskich.

Namiestnictwo zakazało zawiązywania stowarzyszenia „Stara czełystnia akademicka“ w Krakowie, na podstawie statutów, jakie przedłożono, ponieważ w statutach tych nie jest zastrzeżony nadzór senatu akademickiego nad stowarzyszeniem.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Berdych, w powiecie kałuskim, na dokończenie budowy szkoły, zapinając w kwocie 100 złotych.

* **Zasilek.** Wydział krajowy udzielił Wojciechowi Nowakowi, pomenikowi ogrodnictwa w Erfurcie, zasiłek bezwarotny w kwocie 50 zł., na dalsze kształcenie się za granicą, w zawołaniu ogrodnictwa handlowego.

* **P. Jan Lidl,** wiceprezydent namiestnictwa, wyjechał wczoraj na kilka dni do Wiednia.

* **Cesarz Wilhelm** przebydzie jutro w piątek do Wierzbadeu, aby odwiedzić cesarową Elżbietę.

* **Jan Naumowicz** zachorował ciężko w Kijowie.

* **P. Wilhelm Feldman** jak wiadomo, został uwieczony w Krakowie pod zarzutem przewinień politycznej natury i od pięciu tygodni znajduje się w areszcie śledczym. *N. Reforma* donosi, iż w tych dniach sąd powołał uchwałę wypuszczenia p. Feldmana na wolną stopę aż do rozprawy sądowej, lecz prokurator przeciwko owej uchwałie wniósł odwołanie do sądu kraj. wyższego, który dotychczas wniósł odwołania nie rozstrzygał.

* **Stypendja.** Namiestnictwo na przedstawienie instytutu staropolskiego we Lwowie, nadało opróżnione stypendjum z fundacji im. Karoliny Glinieckiej, o rocznych 105 zł. w. a., począwszy od roku szkolnego 1889/90, Janowi Petelskiemu, słuchaczowi III roku praw w uniwersytecie lwowskim, synowi ubogiego mieszkańca w Komarnie.

* **Koncert Mierzwinskigo** zapowiadany na dziś, został odwołany z powodu, że się rozpoczęły już próby do jego występów w teatrze. Na pierwszy występ w sobotę wybrano „Hugenotów“.

* **Wieczorek Kraszewskiego** na dochód włościan głodem dotkniętych, urządzony przez Czytelnię akademicką, odbędzie się 20. bm.

* **Ksiądz biskup krakowski** wywielecił w poniedziałek wielkonocony na kapłana byłego biskupa anglikańskiego Le Grand. Nowo wyświęcony odprawił prymie w kościełku OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej. Ka. Le Grand w r. 1888 przyjęty został na łone kościoła katolickiego przez kardynała Parochi. Nawrócony, oświadczył chęć wstąpienia do klasztoru i wstąpił w istocie do Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców w Rzymie. Generał zakonu, O. Walerjan Przewłoki, wysłał go z Rzymu do Krakowa. Ksiądz Le Grand liczy 58 lat.

* **Zmarli** we Lwowie: Stanisław Rawski, korespondent w fabryce maszyn w 30 r. życia i Grzegorz Iwachów kuznierz, w 51 r. życia.

Ludwik Ciołek Zardecki, żołnierz z pod komendy jen. Bema w r. 1849 na Węgrzech, właściciel posiadłości ziemskiej w Łaneczynie pod Nadwórnią i 40-letni pełnomocnik hr. Steckiej z Romanowa, zmarł w 65 r. życia w Czeremchowie pod Bukaczowcami, zlast ostatnimi czasami stale mieszkając.

Edward Wójcibun, b. naczelnik sekcji leśnej w b. komisji rządowej przychodów i skarb. jeden z najwykształconszych leśników, zmarł w 65 roku życia w Pilawie, stacji kolei nadwileńskiej.

Dr. Adolf Maluszyński, b. lekarz powiatowy w Owroczu i Dubnie, zmarł w Kowlu w 71 r. życia.

* **Związek kas dla chorych.** Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, we Lwowie, w charakterze swoim jako zarząd „związku powiatowych kas dla chorych“ zwołał na dzień 11. maja br. I. zgromadzenie delegatów. Na zgromadzenie to, które się odbędzie w lokalnościach zakładu o godz. 10. z rana, zaproszone zostały wszystkie powiatowe kasy dla chorych w Galicji i na Bukowinie istniejące. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) oznaczenie stopy procentowej wkładów ubezpieczających przez kasy do związku należące; 2) sprawa rozszerzenia zakresu działania związku na agendy w punktach 5, 6 i 7 statutu wymienione; 3) sprawa zaopatrzenia położnic; 4) wnioski delegatów. — W myśl §. 1 statutu wszystkie w Galicji i Bukowinie istniejące powia-

towe kasy dla chorych (Bezirkskrankenkassen) należą o b o w i ą z k o w o do Związku; natomiast kasy dla chorych istniejące przy przedsiębiorstwach (Betriebskrankenkassen) są uprawnione przystąpić do bro w o l n i e do związku. Gdyby tedy która z tychże kas do związku przystąpiła zamierzając, zechce zgłosić się do zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, który udzieli żądanych wyjaśnień.

* **Alumni** II. roku seminarium duchownego r. gr. wystąpili, jak już naszym czytelnikom wiadomo, a to z powodu wykluczenia 2 kolegów. Po ich wystąpieniu nadał się deputacja pozostałych uczniów z lat innych do ks. metropolity z prośbą, aby mogli obradować sami dyrygenta chóru. Ks. metropolita zezwoliwszy na to, oświadczył dodatkowo, że ci alumni II. r. którzy sami wystąpili, mogą powrócić jeszcze do zakładu. Wielu jednak z nich rościło sobie już ze Lwowa, pozwolenie to więc przychodzi za późno i jak tutajże pisma ruskie zapewniają, nie będzie miało tego skutku, do jakiego zamierzali.

* **W Stryju** celem wysłuchania kandydatów ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Sambor, Stryj, Drohobycz, odbędzie się w sali radnej dnia 14. kwietnia o godzinie 4 po poł. zgromadzenie wyborów.

* **Sankcje w sprawie opłat mytniczych.** Cesarz udzielił swej sankcji uchwałom sąjmowym, któremi zezwolono na pobór opłat mytniczych następującym radom powiatowym:

Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzynem a Dębowikami na przeciąg lat dwudziestu. Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiaszowa. Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowcami a Iwanowcami Wieliczce od mostu na rzece Rabe w Dobczycach. Rorszcówce na drodze powiatowej Iwaszków—Germakówka. Zańcucie na drodze powiatowej Łanuch—Łetajek. Mielcu na drodze powiatowej Mielce—Radomyśl. Tarnobrzeg na drodze powiatowej Tarnobrzeg—Stale. Zańcucie od mostu na rzece Rndzie. Wieliczce od mostu na rzece Wildze. Zańcucie od mostu na rzece Mleczce w Gniewczyźnie Łanuchkiej. Wieliczce na drodze powiatowej Wieliczka—Dobczyckiej. Zańcucie na rzece Mleczce w Kańcudzie. Grybowie na drodze powiatowej Zborowicko—Grybowskiej i z Grybowa do Krynicy, oraz od mostu na rzece Białej. Drohobycz na drodze powiatowej Drohobycz—Borysław. Rawie na drodze powiatowej Uhnów—Rawa. Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg—Majdan.

Powwyższe koncesje opiewają na lat pięć. Równocześnie zarządził namiestnictwo ogłoszenie tych uchwał sąjmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

* **Opłaty od napojów w m. Bochni.** Na podstawie ustawy kraj. z r. 1888 zezwolił Wydział krajowy po porozumieniu się z namiestnictwem, gminie m. Bochni, na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i od miodu, a to na przeciąg dalszych 6 lat, licząc od 1890 do 1895 r. Wydział krajowy zastrzegł jednakowoż, iż gminie nie będzie wolno żądać dodatkowego uiszczenia przysługujących jej opłat za czas przed ogłoszeniem odnośnego zezwolenia. Na żądanie namiestnictwa, zwrócił Wydział krajowy uwagę gminy, iż ustawa państwowa z r. 1888 stanowi opłaty rządowe od trunków spirytusowych znaczenie podwyższone, zatem z tego względu należałoby dążyć do zmniejszenia w przyszłości opłat, pobieranych przez gminę.

* **Wypadki.** Pod kołami pociągu, za przestawien między Sanokiem a Nowosiółkami, doznał ciężkiego skaleczenia 2 b. m. późnym wieczorem, urlopnik Józef Nawrocki, najeżdżany przez pociąg w skutek własnej nieostrożności. Niezadowolony z przewiezienia do szpitala w Sanoku, gdzie w piątą godzinę życia zakończył. — Śmiercią samobójczą przez obwieszenie się położył kres swemu życiu 80-letni żebrak Hryko Słaby w Ratuszowej powiatu brodzkiego. — Przy grze w karty w szynkowni Łajzora Bergnera w Samborze, poróżnił się niejaki Alfred Pietesch, kawaler z zawodu, z cyrulikiem Łajbą Lustrzem i otrzymał od tegoż policzek, poczem wypchnięto go za drzwi

OFIARY.

Z Rożnlatowa nadesłano do naszej Adm. dla *głównych* z. 4. — Literę składających niecytelne. Odayamy gdzie należy.

Strejki i święcenie 1. maja Z Linou donoszą 9. bm.: W Siehad miały miejsce wczoraj zaburzenia robotnicze. Kilku robotników aresztowano. W Kiel strejkują 1000 robotników przy warsztatach kopalniach. Również wybuch strejk w skarbowych kopalniach srebra w Mansfeld; 42 robotników aresztowano.

Kongres socjalistów belgijskich w Louvain uchwałił urzędzić 1. maja pochody po ulicach w Brukseli, Gandawie, Antwerpii, Leodjum.

Z Wiednia donoszą pod d. 9. bm.: Strejk murarzy zmniejsza się. Zwierzchnicy czeladzi Tomaszko udali się małdz do min. Taafego, by go prosić o interwencję w strejku murarzy. Także czeladź stolarzy zapowiedzieli strejk, żądając podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego.

Cesarz Wilhelm podług doniesień *Nowosti* po manewrach w okolicy Petersburga, pojedzie na polowanie do Królestwa Polskiego. Casy pobyt cesarza w Rosji potrwa do trzech tygodni.

Z Buchary donoszą urzędowo, że wieści o pojawieniu się tam cholery, są bezpodstawne.

Domokracy wiedeńscy podali do ministerstwa petycję przeciw zniesieniu handlu obnośnego, dowodząc, że przez jego ograniczenie, tysiące rodzin pozostaną bez ba.

Eksplozja Z Budapesztu donoszą 9. kwietnia: W skarbowym wojskowym magazynie prochu, podczas gdy robotnicy zajęci byli wypróżnianiem uszkodzonych patronów, jeden patron nagle eksplodował. Równocześnie eksplodował proch nagromadzony na stole w ilości 10 kilo. Sześciu robotników ciężko rannych.

Z Gracu donoszą o śmierci byłego dyrektora teatru we Wiedniu, Frydrika Stampfiera. Urodził się w r. 1823 w Saksonii. W r. 1862 objął dyrekcję teatru „an der Wien“. W r. 1870 objął on dyrekcję teatru „Stumpfer-Fest“, na którym stracił wiele. W r. 1878 był kierownikiem wiedeńskiej „Opory komicznej“, następnie wyemigrował do Ameryki, skąd wrócił do Wiednia w r. 1888 i otworzył tam szkołę dramatyczną. Niedawno temu przeniósł się do Gracu.

W Bonn promowano tymi dniami Japończyka Sakuya Joshida doktorem praw. Pochodzi on z Kuma-moto w królestwie Heigo. W Kioto oddawał się studium chińskiego i angielskiego języka, następnie zaś badał filozofię chińską i europejską. W r. 1885 pisał o posadę attaché przy japońskim poselstwie w Wiedniu. Przeniesiony do Haagi, oddawał się tamże i w Bonn studiom uniwersyteckim. Dr. J. Sakuya Joshida udaje się wrócić jako attaché na nowe stanowisko do Petersburga.

Z Nowego Jorku donoszą 9. b. m.: Mississippi ciągle wzbiera. Zachodzą obawy wielo groźnego wylewu. Greenville stoi już na stopie pod wodą. Łódź z 20-tu uciekających murzynami zatonała. — Cyklon nawidził Norwalk (Ohio). Pomiędzy innymi zniszczył doszczętnie fabrykę parosil, grzebiąc pod jej gruzami 80 dziewcząt i wielu mężczyzn. Z tej liczby 9 osób poniosło śmierć, reszta ciężkie pokaleczenia. Na przedmieściach skutkiem zawalenia się kilku domów 24 osób omdniao ciężkie uszkodzenia.

Pensje akademickie. Ze wszystkich uniwersytetów na świecie, szkockie najbłędnie wynagradzają swych profesorów. Katedra chemii w Edynburgu przynosi piastującemu ją przyrównują 86 000 fr. rocznie; profesor anatomii otrzymuje 75 000 fr., profesor historii naturalnej 60 000 fr.; profesor patologii 59 000 fr.; katedra botaniki przynosi 55 000 fr. Po katedrach fakultetu medycznego, najlepiej płatne są: katedra greckiego 31 500 fr. i matematyki 29 500 fr.; matematyka 44 000 fr.; chemia 42 000 fr.; greckiego 38 000 fr.; fizyki 36 000 fr. W Aberdeen katedra anatomii przynosi 48 000 fr.; fizyki 26 500 fr.

Przełaz nionie, znanie choroby, aco dokładnie jeszcze nie zbadanej, znaleziono już w Szwajcarii lekarstwo. Polega ona na niedopuszczeniu do zasnienia, dotkniętej nionie osoby, za pomocą okładania jej głowy kompresami z zimnej wody lub lodu, oraz oddalenia od głowy krwi za pomocą sygnalizmów. Nona bowiem podobno jest niezem innem, jak silny przywzrost krwi do głowy.

Za przykładem Effia. Król kolejowy angielski, Sir Edward Watkin, zamierza zbudować w Londynie wieżę na wzór wieży Effia. Z pomiędzy setek nadesłanych planów przez architektów Trójkrolestwa, Kontynentu, Ameryki, Kanady i Australii, wybrano do oceny 70. Dwa najlepsze otrzymują nagrody: 500 i 250 gwineł. Wszystkie razem wystawione zostaną na widok publiczny.

Szczęty ruchliwości. W Ameryce a także i w Anglii aktorzy zwoyczajnie występują dwa razy dziennie, w przedstawieniach wieczornych i popołudniowych, które często nawet odbywają się w dwóch różnych miejscowościach. Można to oczywiście tylko tam, gdzie ożysto jedna i ta sama sztuka grywana bywa przez całe miesiące, a nawet lata. Szczytu ruchliwości dał obecnie przykład towarzystwo nowo-chlorjowskie „Madison Square“ teatru, które jednego dnia wystąpiło w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Połącz specjalny, którym aktorzy odbywali drogę, należy do najszybszych, jaki kiedykolwiek między temi dwoma miastami, o 224 mil angielskich odległości, przebiegał. Wyjechałszy rano z Nowego Jorku, towarzystwo już o godz. 1. po południu wystąpiło w Waszyngtonie. Ztąd o godz. 3. min. 16 puszono się w drogę z powrotem i przebyło ją w ciągu 4 godzin 18 min., robiono zatem 53 mile angielskie czyli 84 kilometrów na godzinę. O godzinie wpół do 8. wieczorem rozpoczęło się przedstawienie w Nowym Jorku, na którym aktorzy po odbyciu 800 kil. drogi, grali najswobodniej bez znaku zmęczenia. Nie też dziwnego, że przedstawienie dało 8 600 marek dochodu, któż bowiem nie pragnąłby tak ruchliwych artystów oglądać.

Teatr, literatura i muzyka.

Repertuar teatralny: Dziś wezwartek po raz dwudziesty „Mignon“ opera. — Jutro w piątek „Oj kobiety, kobiety“ komedia w 3 aktach Dumanoira. — W sobotę występ p. Mierzwiańskiego w „Hugenotach“. — W niedzielę po południu „Kapitan Fracassa“ operetka w 3 aktach Dellingera. — Wieczór „Książę Pan“ komedia w 4 aktach Adelfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

„Małego Świata“ nr. 12. przynosi świetnie wykonany portret księżnej Jadwigi Sapieżyńskiej, który redakcja zaopatrzyła ciekawym nekrologiem. W dziale literackim tego sympatycznego organu „pp. Milusińskich“, spotykamy dalszy ciąg powieści A. Rogalskiego, artykuł o dawnym wychowaniu dziewcząt, Bolesławowa obrazek dramatyczny „Francysmer Anny Jagielonki“, obrazek z życia bocianów pn. „Pustelnik i sporo pomniejszych artykułków

Dział ekonomiczny.

Ankieta, zaproszona przez komitet Towarzystwa rolniczego w sprawie traktatów handlowych, jakie Austro-Węgry zawarły mają w r. 1890 z wszystkimi niemał państwami europejskimi, odbędzie pierwsze posiedzenie w Krakowie w piątek 11. bm. o godz. 11. przed południem w biurze Towarzystwa rolniczego. W skład ankiety wchodzi pp. Karol Czech, poseł Marijan Dydyński, docent dr. Juliusz Leo, prof. dr. Józef Milewski i poseł dr. Stanisław Larysz Niedozielski.

Nowe źródło nafty w Niemczech. Ze Strasburga donoszą, że na gruncie kopalni Oberstritten w Alzacji niższej, w lesie do Hagenau należącej, dowiercono się d. 15. marca w głębokości 251 1/2 metra tryskającą źródła nafty, które obecnie dostarcza na dobę 50 beczek nafty, wydobywającej się na wierzch bez pompowania. Wiadomość ta jest bardzo doniosła o tyle, że stanowi stwierdzenie faktyczne, iż w lesie Hagenauskim znajdują się obficie i pod wysokim ciśnieniem stojące pokłady ropy, podobnie jak w Pechelbronn, o 5 kilometrów tylko oddalonem. W Pechelbronn od lat kilku wydobywa się naftę przy bardzo znacznych wynikach.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem 7. kwietnia b. r. był następujący: banknoty w obiegu 403,955,000 zł. (mniej o 3,066,000 złr. aniżeli poprzedniego tygodnia); zapas kruszcowy 241,209,000 (więcej o 323,000 zł.); portfel 149,661,000 zł. (więcej o 5,412,000 zł.); lombard 23,385,000 zł. (mniej o 202,000 zł.); rezerwa w banknotach 41,267,000 zł. (mniej o 4,225,000 zł.).

Wiedeń 9. kwietnia. Na wczorajszą targ przepędzono bydła rzeźnego 2676 sztuk opasowego i 970 sztuk chudego. Razem 3646 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przepędzono 322 sztuk opasowych i 322 sztuk chudych; z Bukowiny 54 sztuk. Ogółem przepędzono o 430 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. z samej Galicji zaś o 98 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był ożywiony. Ceny podniosły się przecięciowo w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 zł. Nie sprzedano 26 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 53 zł., za towar przedni po 54 do 57 zł., wyjątkowo po 61 zł.; węgierskie woły opasowe po 49 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo 61 zł.; z innych krajów koronnych po 49 do 55 zł., za towar przedni 56 do 60 zł., wyjątkowo 61 zł.; krowy po 20 do 25 zł.; stadniki po 20 do 30 zł., bawoły po 18 do 23 zł.

Bydło chude 16 do 112 za sztukę.

Głoda zbożowa. Wiedeń 9. kwietnia. Pszenica na wiosnę 9-04, na jesień 8-04.

W Prezydium komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.):

Za inicjatywą dyrektora ruchu radcy Sławkowskiego złożyli urzędniccy i studzy kolei Karola Ludwika:

Dr. Swiderski, lekarz kol. E. Heres po 10 zł. Bojdecki, Kuczkowski, Zygułski, Katner po 3 zł. Gzymalski 2 zł. 5. Łuczków, Wodiczko, Zieliński, Blaim, Schröder, Grünhut, Szumlański po 2 zł. Baldini, Lewicki, Dr. Drobner, lekarz kol. Pierzecha, Wronski, Seelig, Ehrlich, Heller, Nemetz, Wiozyński, Warzecha, Menhard, Łabęcki, Hofferek, Schwarz, Korsika, K. Pollak, Trzmielowski, Dzierwa, Stephan, Zbrozek, Leichtfried, Brand, Sokołowski, Podkusi, Tomauek, Pyciak, Szust, Celuch, B. Doskowski kupiec, Gottlieb kupiec, Borucki, Filasiewicz, Ciszewski, Korta, Rziha, Töpfer, Chrapczyński, Wasikiewicz, Meisner, Świątek, Kowalski, Żukowski, Ryzewicz, Zauderer, Czabulka, Chalupka, Sierant, Skupień, Rogoziński, Fuhrmann, Holtzer, Budziński, Smulski, Diamant, Herzog, Swoboda, Lipski, Wyspiański, Mrozowski, Kulman, Boron po 1 zł. Zygmunt 99 ct. Gotzlich, Sternad, J. Hermann po 60 ct. Podgórski 55 ct. Gyrłowicz, Steczkowski, Gref, Ustrzycki, Sienacki, Korczowski, Longa, Nowak, Losik, Niewolski, B. Kotla, Gzyl, Placheta, Salocha, Pawłński, Mielnik, Babian, Strzałka, Sowa, Solak, Bak, Chruszczel, Wozarek, Trzeński, Dziadła, Boryczka, Błakata, Winiowski, B. Pawlik, Urbanek, Ciechoń, Pater, Solak Florek, First, Kollak, Trojan, Karski, Lessmann, Schmidt, Siebiga, Łachocki, Oświecimski, Wolek, Kądzioła, Variella, Iwanusa, Fajaz, Mokrzycki, Pękada, Krüster, Wiolek, Łuczyński, Marko, Laub, Mładejowski, Bynicky, Korpak, Gadowski, Kargol, Sawicki, Siewicki, Bieniasz, Miziński, Raczewski, Polaczek, Gnoiński, Dzuski, A. Pollak, Rzepecki, Jaremk, L. Piątkowski, Pokraka, Taborski, Wryk, Bochenek, Peto, Krowalski, Telchmann, Seinkowski, Röhr, Kowatsch, Malina, Steiner, Horn, Kuhn, Otto, Dobsch, Kasztelowiec, Zyggado, Ożonyskowi, Zacios, Nossal, Ostrowski, Hachowski, Tozyski, Lewicki, Wianowski, Olński, Śmiałkowski, Müller, Rybak, Strojński, Szozda, Stebnicki, Rosenmann, Nussbaum po 50 ct. Einhorn 42 ct. Cholewicz, (Niezbyteln Reszów), Cirus, Szydowski, Mechel, S. Zachara, Kilimek, Laszczyk, Prais, Janiszewski, Jakubowski, Janik, Kukićka, Jowa, Bodzioch, Pabian, Cyz, Kura, Kutrzeba, J. Pawlik, Gradziński, S. Gieron, Mirek, Karpiński, Pinkie wicz, Wielkopolski, Münzger, Kraus, Barteld, Gnida, Huppenthal, Hałatek, Jellonek, G. Dreiner, K. Jagielski, Stepan, Juryski po 40 ct. Czerniecki 37 ct. Stawek, Rubacha, Wojas, Nosek, Miltan, Świercz, Dąbrowa, Żurek, Kołodziej, Piwowarczyk, Wójcik, J. Gieron, W. Gieron, Adamus, Pater, Kendra, Dyddala, Lenard, Wrona, Habałowski, Dubiel, Wisa, Gall, Eichelberger, Oeslik, Fischer, Pikułski, Neiss, Sobota, Bodienek, Cieczkiewicz, Holowiecki, Babiz, Bigas, Bambarowicz, Dzierwa, Mita, Mycek, Paśko, Birkowski, Konikiewicz, Jatycki, Bajda, Jaglarz, Jagła, Kotlarz, Wojewoda, Kuipielski, Sieron, Szpada, Popek, Trąbka, Libera, Koehański, Kowalski, Rajman, Chmielewski, Keller, S. Kowaleki, Malinowski, Nowara, Piechura, Ryś, J. Strzałka, Tatarczyk, Zieliński, Kotlarz, Szlag, Kądziołka, J. Pelz, Straz, Trojan, Iwulski, A. Sokołowski, Stechty, Kinda, Kuczyńska, Jaciuk, Reiche, J. Bartosz, Małczyński, Czorny, Boron, Jajczyk, Kurek, A. Pluska, Radziżewski po 30 ct. Mikrut, Stratyński, Procszyn, Kohn, Siedziowski, Senko, Surdyk, Leżuch, Medrzycki, Wolowicz, Swiba, Bednarczyk, Cweczek, Schwarz po 25 ct. Tomczyk 24 ct. L. Watrobski 21 ct. Klus, Spurer, Dylong, Kalkici, Wójton, Zachara, Kłus, A. Kotla, Gulek, Rydz, Palka, A. Trzaska, F. Trzaska, Balaziński, Łukiewicz, Knauer, Rembisz, Kettner, Zabłocki, Lis, Sorówka, Koneki, Zborowski, Florowski, Kucharski, Dembowski, Mikusiński, Kubałski, Ciszewski, Kubalo, Sulaban, Kwaśnicki, Marecki, Fiałkowski, Gościński, Galczewski, Sosnowski, Witek, Gerlach, Wojtarski, D. Kulbala, J. Kulbala, Stasiów, Pachman, Pawlak, Grypa, Kuzniesz, Samiecki, Majba, Procszyn, Kumik, Grech, Zofarski, Lorek, Sirak, Dwornik, Skowronek, Szoruko, Szczuciński, Wołoszyn, Mikoł, Pajtaz, Bajdasz, Bury, Be-

dnarz, Olbert, J. Dwornik, Krul, Fruchan, Kędziński, Polny, Ledwus, T. Dwornik, Rak, Mrozowicz, W. Płoszaj, J. Płoszaj, Gałęza, Passaj, Hałas, S. Kontek, A. Kontek, Binder, Demaradzki, Marszałek, Face Pawlik, Korpak, Panicki, Nakoneczny, Sroka, Geissler, Kiteła, Hryniewicz, Napora, Podgórný, Kamiński, Handziak, Danio, Ustrzycki, Malicki, Baran, Zargaba, Chomiak, Gruszecki, Huber, Kalvas, Nawierski, Scheerbaum, H. Pollak, Doening, Rottmund, Palczak, Zegartowski, Ciechanowski, Krzysiak, Bernas, Mistal, Jurkiewicz, Weissensfeld, Zawicki, Chudzik, Pafara, Isaków, Łyżwiński, Pantak, Szewczyk, Stusznik, Soltys, Trexler, Wójcik, Warehał, Dorn-k, Serwowski, Pawłowski, Kuliszewicz, Witkowski, Wart, Gawron, M. Sokołowicz, Sikora, Tylko, Stecko, Lupa, Piłek, Nastalski, Kurtycz, Wojakowski, F. Kowalski, Andreas, Wiszniewski, Czaplak, Kosiorek, Łatka, Czaplak, Czapka, Klusek, Rudnik, Michałek, Dziennicki, Rudzin, Bodnar, Książek, M. Bartosz, Heil, Paucra, P. Bartosz, Świątek, Hałach, Iwalosek, Bełdowicz, Gnida, Hasieck, Klus, J. Pluska, Batko, Podgórski, Huryń, Jerzabek po 20 ct., drobne datki wynoszą 33 zł. 31 ct. — razem 281 złr. 64 ct. Ogólna suma złożona w Prezydium centralnego komitetu ratunkowego lwowskiego wynosi 2157 złr. 81 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dziś miała się odbyć w Wydziale krajowym ankieta w sprawie reformy zarządu mniejszych miast i miasteczek. Wedle wiadomości, rozchodzących się z Wydziału krajowego, ankieta ta została odroczone na czas nieoznaczony. „Nieoznaczony“, nierowna w tym razie zapewne wyrazowi „długi“, bo sprawa jest równie ważna i nagła, acz w innym kierunku, jak nią była sprawa organizacji miast magistratralnych. Tkwi w niej wielki kęś ogólnej reformy gminnej, część jej najbardziej nagła a najmniej stosunkowo przedstawiająca trudności do załatwienia. O pospiewach w tej sprawie tem więcej dbać się godzi, że kierunek jaki w niej dąży projekt samegoż Wydziału krajowego — zdaje się prowadzić do skutecznego polepszenia zarządu i ładu w miasteczkach i gminach z niemi związanych.

Wiadomości z „szóstkiej części świata“ okazują się jak zwykle bardzo niedostatecznymi, aby z nich ośnić, co tam rzeczywiście zachodzi. Długo zaprzeczana choroba cara znajduje nagle urzędowe potwierdzenie z dodatkami, że słabość ta była rezydowa infekcją, i że dla jeszcze parę tygodni Aleksandrowi III. nieopuszczając komnat — jakkolwiek był już w możności przyjąć na audiencji ambasadora niemieckiego, który powrócił do Petersburga, a na swą audiencję dni kilka oczekiwał. Ta ostatnia okoliczność była zapewne powodem urzędowego przypisania słabości cara.

Wiele prawdy są jest w pogłoskach o znalezieniu wielkich ilości materji eksplozujących w parku gatożyńskim — o tem zapewne nigdy nie będzie wiadomym z pewnością.

Również co do zaburzeń studenckich. Urzędowe daty o niezmiernie liczbie zasądzonych na kary i relegowanych z zakładów studenckich — świadczą, w jak nieprawdziwym świetle przedstawianymi były same zaburzenia i ich charakter. Bunt wioślarski w Rjazanskij gubernii, jeżeli tylko w samej Rjazanskij miały one miejsce, są, jak to widać z szczegółów, które się przedostały do dzienników angielskich, owocem prądu szlachetniejszej części młodzieży do tak zwanego „sechodzenia w nard“.

Rezultatem tego nowego wzburzenia w odosobnionej od świata Rosji, nie będzie przecież niewątpliwie nic innego, bo nie innego być nie może, jak nowa hekatomba z domoroszą, a wykakierowanej w swych kierunkach inteligencji rosyjskiej przez przetransportowanie uchwytnej części jej części na Sybir. — Zmiany wewnętrznej, siłą własną wewnętrznej, w Rosji okazują się niepodobnymi.

Za potwierdzenie niezmienności panującego kierunku rządowego, służyć może i niezrozumiałe dla nas podejrzenie rzucone na generała Hurko „opalczenia się“ i służyć muszą najnowszym ściganiem w generał-gubernatorstwie kijowskim szkółek prywatnych — i to w tym czasie wzburzenia anarchicznego — a przyczem po ciągającym być mają do surowej odpowiedzialności ci, którzy je utrzymują. Tak jak gdyby w Rosji był inny sposób szerzenia oświaty między ludem, jak przez szkółki lub ochrony powstające prywatną zapobiegliwość i ofiarnością, poza nie liczącymi szkółkami postanowieniem ukazem a ulegającymi ogólnemu losowi oświaty rządowej.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Podwoleczyska dnia 10. kwietnia. Na granicy galicyjsko-rosyjskiej przepisy paszportowe zostały obostrzone.

Wiedeń d. 10. kwietnia. Pierwsze posiedzenie członków konferencji ugodowej, odbędzie się w poniedziałek i ma się zajmować projektem zmiany ordynacji wyborczej w knji większych posiadłości czeskich niedoikomisowych.

Wiedeń d. 10. kwietnia. Cesarz będzie obecnym na manewrach tegorocznych w Galicji, następnie w górnej Austrii i na wielkich manewrach w Węgrzech koło Debreczyna.

Delegacja zbiera się z końcem maja w Budapeszcie.

Wiedeń d. 10. kwietnia. *Presse* dowiaduje się, że w sprawie zarzutów podniesionych przez *Vaterland* przeciw członkowi rady zawiadowczej Towarzystwa anstr. kolei państwowych Scudierowi, a uwilczających jego czi, zbiera się wojskowa rada honorowa.

Budapeszt d. 10. kwietnia. Rząd węgierski wszedł w rokowania z rządem austriackim zo do budowy kolei z Maramoros-Sziget do Stanisławowa albo do Kołomyi. Potwierdzają tu w sferach kompetentnych, że rząd rumuński ma zamiar rozpocząć rokowania dla zawarcia konwencji handlowej z monarchją.

Wiedeń d. 10. kwietnia. Jenerał adjutant ces. Wilhelma był wczoraj na obiedzie u hr. Kalnokiego, poczem do Berlina z powrotem odjechał.

Wybryki robotnicze na zachodnich przedmieściach nie ponowiły się wczoraj wieczór.

Patrole kawalerji i policji przeciągały ulicami i rozspadzały zbiegowiska, które b y same drobne. O godz. pół do dziesiątej wojsko wróciło do koszar.

Arcyks. Stefania wyjechała wczoraj z cöreczką na 10 dni do Meranu.

Bern d. 10. kwietnia. Rząd szwajcarski wysłał oddział inżynierji wojskowej do St. Maurice, które jest kluczem kontonu Walis względnie do przyszłej kolei sympleńskiej. Góry tamtejsze będą ufortyfikowane.

Ujbanja (w Węgrzech) d. 10. kwietnia. Prezydent ministrów Szapary wybrany jednogłośnie posłem.

Salzburg d. 10. kwietnia. Ks. arcybiskup Eder umarł.

Bukareszt d. 10. kwietnia. W Izbie deputowanych odczytał prezydent mesaż królewski i zamknął sesję.

Sofia d. 10. kwietnia. Akta skończonego już śledstwa w sprawie Panicy przesłał minister wojny prokuratorowi. Miniewicz udaje się dzisiaj za urlopem do Wiednia, gdzie święta spędzi.

Monachium d. 10. kwietnia. Cesarz austriacki rewizytował wczoraj bawiących tu ksiądz krwi i bawił przez godzinę u księcia reagenta, zwiedzał muzea sztuki i obiadował u ks. Leopolda.

Berlin d. 10. kwietnia. Wysłane do Maroko nadzwyczajne poselstwo ces. Wilhelma wyładowało już w Tangerze.

Biskup wrocławski ks. Kopp ma być mianowany kardynałem.

Przy pomocy finansistów i banków niemieckich ma być w Rzymie utworzony bank na wzór paryskiego „Credit foncier“.

Berlin d. 10. kwietnia. Pismo Capiwiego do Crispiego nie ma formy urzędowej, tylko prywatnej. Nowy kanclerz zapewnia w niem, że jakkolwiek ciężkie nakłada obowiązki jego urząd, będzie go spełniał, a to po myśli Bis arka, bo tego chce cesarz i pokojowy duch narodowy Niemiec. Uprasza przeto, aby go z zaufaniem tak samo wspierał jako poprzedniego kanclerza dla ubezpieczenia trójprzymierza.

Berlin d. 10. kwietnia. Cesarz niemiecki odjeżdża wieczorem do Wiesbaden, aby odwiedzić cesarową austriacką.

Paryż d. 10. kwietnia. Jak słyhać, ministrowie wojny i marynarki żądają natychmiastowego zwolnienia parlamentu odroczonego, aby upoważnić rząd do wysłania znacznej wyprawy do Dahomeja, położenie bowiem tego wymaga.

Paryż d. 10. kwietnia. Jak *Temps* donosi, mocarstwa przyjęły do wiadomości notyfikację rządu francuskiego o blokadzie wybrzeży Dahomeju.

Paryż d. 10. kwietnia. Rada weterynarska zebrała się pod przewodnictwem ministra rolnictwa, i złożyła opinię, że należałoby w reżnialach Lavillette zbudować osobny gmach na umieszczenie bydła pochodzącego z krajów zarażonych; zaczęmy można zaprowadzić poważne środki ostrożności i zmienić dekret z listopada r. 1888, bezwarunkowo zakazujący dowozu bydła na rzeź z Niemiec i Austrii.

Rzym d. 10. kwietnia. Papież ma się wysmienić. Gratulacje wielkanocne kardynałów przyjmował onegdaj i w przemowie swojej potrząsł o ogólne położenie polityczne. Austriacy pielgrzymi przybędą tu w sobotę; papież przyjmie ich w poniedziałek i ma przy tej sposobności mówić o wychowaniu młodzieży.

Barcelona d. 10. kwietnia. Agitacja między robotnikami wzmagą się. Przygotowują oni demonstrację na 1. maja, i zapewniają, że 70 000 robotników udział w niej weźmie. Gromadzi się tutaj mnóstwo robotników z prowincji.

Marsylla d. 10. kwietnia. Od onegdaj szaleje straszliwa burza; okręty nie mogą wypłynąć z portu.

Canea d. 10. kwietnia. Mieszkańcy kilku powiatów kreteskich wystosowali do Szakira baszy prośbę o nakazanie skazanych przez sąd wojenny chrześcian.

Londyn d. 10. kwietnia. D. 1. maja nie odbędzie się demonstracja robotnicza. Na zebraniu 94 delegatów robotników, klubów zrękalnych i stowarzyszeń socjalistycznych, uchwalono wyprawić demonstrację dopiero w niedzielę 4. maja w Hydeparku. W Irlandji wzrasta ruch socjalistyczny.

Madryt d. 10. kwietnia. Minister wojny wezwał przez komenderujących, prowincjonalnych wszystkich dowódców pułków, aby ich wybać do do pogroźki generała Basello i innych jenerałów, że wystąpią z armii, aby tym sposobem zmusić królową rejentkę do dymsji gabinetu, a ewentualnie, aby móż bezkarnie wyprawić pronuncjamento (rokosz wojskowy). Wszyscy pułkownicy oświadczyli swoją lojalność i bezwarunkową werność dla królowej i rządu. Na naradzie gabinetowej oświadczył minister wojny, że żaden pułk nie posłucha jenerałów, którzyby o rokoshu marzyli: słowem, bezpośrednio żadne nie zagraża niebezpieczeństwem.

Zanzibar d. 10. kwietnia. Banaheri i Jehasi poddali się z resztą wojsk swoich d. 7. b. m. Wissmanowi. Niemcy robią wielkie wysilenia, aby cpo prędzej wyprawić Eminę. Wissmann potrzebuje dla tej wyprawy 700 tragarzy.

Wiedeń dnia 10. kwietnia, godz. 2 min. 13 po południu. Akcje kredytowe 301.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 336.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 150.40. Akcje Unionbanku 241.—. Akcje kolei Karla Ludwika 194.—. Akcje kolei Północnej 264.50. Al. kolei Północnowej (Lombardy) 123.25. Akcje k. r. Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 217.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230.50. 260. Akcje węg.-północno-wschodniej 190.50. Losy, munalne wiedeńskie 146.—. Akcje Tow. ture. 111.—. Galic. oblig. idemn. 104.75. Akcja jedm. północno-zachodn. (lit. B. Elbenthal) 217.—. Akcja regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajowych 220.10. Akcje Bankvereinu 217.50. kowak rubel papierowy 129.25.

4 1/2% renta wspólna 88.40. 5% rent papier. 102.45. 5% renta austr. złota ——. 4% węg. złota 102.10. 5% renta węg. papjacy ——. Napoleondory 9.47. Marki niem. 58.45. —y ka —nawse —alor —9

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. kwietnia. (Z Izby handlowej).
I. Akcje za sztukę.
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 193.50 1 kol
Kolej Lwow.-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 230.25 25 m
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 302.— 306
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 216.—

II. Listy zastawne za 100 zł.
Banku hipotecznego galic. 5% 101.40 102.40
" 5% wyl. 10% 108.— 107.—
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 98.70 99.70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% 101.— 102.—
" 4% 97.40 98.40
" 5% los. w 37 lat 101.— 102.—
" 4 1/2% los. w 41 1/2 l. 94.75 95.75
" 4 1/2% los. w 52 l. 99.75 100.75
" 4% los. w 56 lat. 94.— 95.—

III. Listy dłużne za 100 zł.
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3% 57.— 60.—
(d. 5%) 2 1/2% 47.— 50.—

IV. Obligai za 100 zł.
Indemnizac. jne galic. 5% m. k. 104.25 105.25
Galic. fundusz propinacyjny 4% 91.75 92.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 100.50 101.7
Półcykła krajowa z r. 1873 6% w. a. 104.— 106
" z r. 1883 4 1/2% 97.25

V. Losy.

